

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

| | | | | |
|--|---|--|---|---|
| <p>WARUNKI PRZEDPŁATY:</p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnośzenie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przydatką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.</p> <p>Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.</p> | <p>Numer pojedynczy k. 5.</p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterje po miastach i miasteczkach.</p> | <p>Adres wydawnictwa:</p> <p>W Płocku ulica Warszawska,</p> <p>W oddziale Łomżyńskim:</p> <p>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</p> | <p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się</p> | <p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następną razę kop. 6</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32)</p> |
|--|---|--|---|---|

Kalendarzyk tygodniowy

| | Święci Kościoła R. Katolickiego | Imiona sławidełki |
|----------------|---------------------------------|-------------------|
| Środa 5 czerw. | Bonifacego | Dobromira |
| Czwartek 6 | Boże Ciało | Cichomila |
| Piątek 7 | Roberta | Wisława bl. |
| Sobota 8 | Maksyma | Wyszolawa |
| Niedziela 9 | Felicjana | Sławoja |
| Poniedz. 10 | Miągorzaty | Bogumila św. |
| Wtorek 11 | Barnaby | Radomila |

Wschód słońca o godz. 3 m. 40.
Zachód słońca o godz. 8 m. 19.

Odmiana księżycy: Ostatnia kwadra dnia 2 czerwca o godz. 11 m. 17 w.

| Wysok. wody na Wiśle pod Płockiem. | d. 31 maja | 2 stop | 8 cali |
|------------------------------------|-------------|--------|--------|
| | d. 1 czerw. | 2 | 8 |
| | d. 2 | 2 | 7 |
| | d. 3 | 2 | 7 |

| Temperat. w Płocku: | C ^o d. 31 maja | 16,8 | 28,4 | 20,4 |
|---------------------|---------------------------|------|------|------|
| | d. 1 czerw. | 19,8 | 29,4 | 20,8 |
| | d. 2 | 22,8 | 30,8 | 26,4 |
| | d. 3 | 19,8 | 2,98 | 22,8 |

Jarmarkt: W gub. Płockiej:

Dnia 10 czerwca w Dobrzyńcu nad Wisłą, Chorzelach, 11 w Wyszogrodzie, Bieżuniu, 12 w Bielsku, Ciechanowie, 13 w Skępem, 18 w Płocku, Radzanowie, 19 w Drobinie, Szreńsku-Sierpcu, 25 w Dobrzyńcu n. Drwęca.

W gub. Łomżyńskiej:

Dnia 5 czerwca w Makowie, Myszynie, 10 w Ciechanowcu, Ostrowiu, 17 w Zarębach Kościelnych, 13 w Broku, 12 w Mazowiecku, 18 w Wiznie, Nowogrodzie Stawiskach, Sokolach, Różanie, Szczuczynie, 21 w Sufadowie.

Zmiany w służbie i mianowania.

W okręgu I sądowo-gminnym pow. rypińskiego zatwierdzony został ławnikiem, **Piotr Zaleski** kandydatem **Jan Adamski**.
Akuszerka **Katarzyna Renne** z Sierpca zwolniona od pełn. ob. zgodnie z prośbą.

Wszewładza anonimu.

Niwa życia zbiorowego przy swej mozaikowej mnogości typów i poszczególnych organizacji ludzkich, przedstawia wtedy obraz normalnego rozwoju, kiedy różnorodność ożywia myśl jedna wyższego rzędu, kiedy ta myśl spaja cementem oddzielne cegiełki misternej niesłychanie budowy społecznej, kiedy wreszcie każdy element z osobna posiada świadomość potrzeby podporządkowywania części prądów ksbnych prądowi naczelnemu wspólnych pragnień i usiłowań. W naszym środowisku społecznym daje się zauważyć ciągłą rozbieżność sił, ciągle rozpraszanie się — porządek zaś orgaizacyjny w robocie uważany bywa jako zamach na swobodę osobistą, chęć pozabawienia każdego cech indywidualnych — i wtłoczenia go w masę.

Motywami tymi i podobnymi usuwamy się od wspólnej pracy, od obowiązków i drobnych przykrości nieodłącznie towarzyszących każdej poważniejszej robocie, opinję zaś pozabawiamy rozumnej i koniecznej kontroli czynów naszych. Wobec tak pojętego stanowiska jednostki, wobec stale powtarzającego się rozprzegania sił i celów i wobec wygodnego usuwania się z pod wpływu i opinji otoczenia, żyjemy w dalszym ciągu kółkami, koteryjkami, zużywamy małutki nasz zapas energii ku wzajemnemu zwalczaniu się i gnębieniu. Na takim podłożu plotka i anonim święcą swe tryumfy i stają się wykładnią nazewną naszego życia, jego pragnień i celów.

Plotka i anonim, te surogaty stosunków ludzkich i gospodarki społecznej, zanadto rozrosły się na naszym zagonie, by je moż-

na było milczeniem pominąć i nie szukać lekarstwa na zwalenie, jeżeli nie choroby, to jednego z symptomatów zakazania ogólnego, zatruwającego organizm i obywatelnego jego najżywniejsze funkcje.

Anonim, jako jedna z form walki osobistej w szczególności znalazł wygodne podłoże w naszych osadach i miasteczkach. Niema prawie miesiąca, a często i tygodnia, by nie urządzono sobie milej rozrywki zapolowania na dwunożnego swego sąsiada. Rozpatrzmy jednak anonim z punktu widzenia krytyki niezależnej.

Pod względem formy jest to piśmienne oskarżenie bez podpisu autora lub autorów, skierowane bądź do adresanta, bądź co gorsza do władz miarodajnych.

Treść anonimu wypełniają zarzuty słuszne i niesłuszne w stosunku do siebie, jak 1:10, przez co anonim staje się nędznym paszkwilem w celach osobistej zemsty sfabrykowanym, a pozbawionym wszelkich cech uczciwego i koniecznego regulatora opinji i sanacji stosunków.

Napastnik ukryty przed ręką sprawiedliwości dla braku dowodów prawnego dochodzenia, poznawany jednak przez zainteresowanych, rzuca pociski zza płota, okryty płaszczem szlachetnego oburzenia w imię dobra ogólnego; strzela w nadziei ugodzenia przeciwnika, rachując na to, że odnośne władze głos jego przyjmą, jako wyraz opinji ogółu.

Dotychczas mamy goly fakt przesłania anonimu osobie szkalowanej, lub władzy odnośnej. Fakt sam przez się niski, brudny możnaby w najlepszym razie ochrzcić mianem wstrętnego załatwienia rachunku z przeciwnikiem lub tylko głupoty, ale przypatrzmy się, jaki obrót biorą rzeczy przy

ewentualnem wdrożeniu śledztwa.

Komisja śledcza, wysadzona z ramienia władz odnośnych, opierając swe wskazówki na anonimie i powołując przy dochodzeniu prawdy osoby wymienione w anonimie, jako świadków karygodnych postępku, żąda piśmiennego zaprzeczenia, lub potwierdzenia kategorię treści anonimu.

Cóż się tedy okazuje? Znaczna większość, bo 5/6, zaprzecza wszelkiego udziału w akcie oskarżenia, a 1/6 pod rozmaitymi pozorami usuwa się od wyrażenia swej opinji i uporczywie milczy.

Dowód to jaskrawy zaniku u nas odwagi cywilnej. Sama forma anonimowa jest tego dowodem bijącym w oczy. Jeżeli autor bezimienny miał na myśli [rzetelną] poprawę stosunków, to posadzić go należy o brak odwagi i głupotę; jeżeli co częstsze, sfabrykował anonim w celu osobistej zemsty i zgnębienia przeciwnika, to wart publicznego napiętnowania.

Spoleczeństwo ma obowiązek wystąpić czynnie przeciw karygodnemu objawowi z dwóch powodów. — Przedewszystkiem nikt niema prawa w celach osobistych podsyłać się pod maskę dobra ogólnego i w imieniu całości występować, bo uzurpacja mandatu pewnej grupy — to warcholstwo najniższego gatunku. Szkodę czyni jednostce, lub instytucji materialną dla osobistego zysku i obniża wartość moralną przez rzucenie podejrzenia niespełnionych czynów. Drugi wzgląd o wiele donioślejszy, bo zachacza o stronę wychowawczą społeczeństwa. Niepedagogicznie występują ci, którzy dają chętny posłuch denuncjacji. — Daje się miecz w ręce niskie, podle i głupie; takie czynniki ujemnej natury w żadnym wypadku nie mogą i nie powinny słu-

JAK CIEN

POWIEŚĆ

przez **Lucjana Mirkowskiego.**

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Obraz pierwszy.

— Poczekajcie, to jeszcze nic — tłumaczył się zawstydzony, — chodźcie spróbować na drugiej.

Gromadka przeniosła się do drugiej tyczki, a Witek zaczął ciąć nożykiem nie wzdłuż, a w ukos.

— To ci tnie galanciel!

Witek, rozczocony okrzykami zadowolenia swoich kolegów robił na drzewku nacięcia z rozmaitych stron i w różnych kierunkach. Tymczasem słońce zapomniał i nie wzbudzało już uwielbienia nawet w małym Józku, skryło się za horyzontem, rozczzerwieniwszy zachodnią połowę nieba. Po krwawym stropie snuły się fiołkowe chmurki, nad niemi w zenicie, niebo miało prawie zielonkawy odcień. Dwie przeciwne strony horyzontu nic do siebie nie były podobne; zachodnia jakby dysząca życiem i namiętnością, wschodnia obojętna, lodowa, obumarła, a między niemi cały przepych kolorów i odcieni.

Na ziemi słychać było zwykle wieczorowe dźwięki. Oto w miasteczku uderzyły dzwony na Anioł Pański, krowy rycząc wracały do domów, słychać było otwieranie i zamykanie drzwi, a troskliwe gospośle wołały na różne tony rzewnymi głosami: „małuski, małuski, mału, mału!”

Tu i owdzie wzywano dzieci, czasem któreś z nich zaplakało, to pies zaskomlał, kopnięty niecierpliwą nogą,

nawet chaty dawały oznaki życia, okrywając dachy kłębami dymu z charakterystycznym zapachem torfu i biedy.

Nad wszystkimi dźwiękami górował jako najbliższy kobiecy głos, który jednak już nie wołał przeciągle „Antoś”, lecz dosyć gniewnie i krótko „Antek! chodźże!”

Znający się na psychologii chłopczyka, poznał, że teraz już pora wracać, z żalem odłączył się od gromadki, która operowała już trzecie drzewko, i oglądając się jęszcze poczał się gramolić na płot, gdzie kilka wyrwanych kamieni znakomicie ułatwiało przejście. Zeskoczywszy na ziemię po drugiej stronie, przeszedł cokolwiek na ukos przez drogę, kopnął nogą jakiś stary chodak, popatrzył na zawałanego w błocie zdechłego kota i stanął przed młodą, pełną i białą kobietą, spoglądając na nią nieśmiały i pokornym, a zarazem badawczym wzrokiem z pod swych ciemnych, nieco skośnych brwi. Kobieta miała także same skośne ciemne brwi i także ogromne szafirowe oczy z długimi w górę zagiętymi rzęsami. Oczy te patrzyły w tej chwili łagodnie i bez gniewu na stojącego w niepewności chłopaka.

— Antoś, patrz-no, fury z lasu przyszły, — szepnęła, wskazując w otwarte dworskie podwórze, gdzie w zapadającym zmierzchu majaczyło kilka wozów, z których zrzucano pośpiesznie szczapy i gałęzie.

Antek podskoczył radośnie, przytulił na chwilę twarzyczkę do matczynej spódnicy i wbiegł do izby. Porwał za dużą nieco czapkę i pędem wybiegł z powrotem. Czapkę brał zawsze, ilekroć szedł w podwórze dworskie „aby się mieć czem dziedzicowi ukłonić”, jak go uczyła matka, która się znała na grzeczności, ponieważ służyła we dworze jako pokojówka za nieboszczki starszej pani.

Owczarka wróciła do izby, dolożyła na ogień, a chłopiec tymczasem przebiegł drogę do wylomu w płocie, wciągnął się cokolwiek na kamienie i przechylając się na drugą stronę, krzyknął na chłopców: „fury z lasu przyjechały!”

Okrzyk ten wnet zrobił swoje. Wierni dotąd wielbiciele Witek i jego noża, opuścili go w mgnienie oka i jeden przez drugiego puscili się w stronę wylomu, z kądem sapiać zlaź Antek. Opuszczeni Witek spojrzął w stronę biegnącej gromadki i pogardliwy usmiech wykrzywił jego wazkie usta. „Bydło” mruknął ekonomczuk, powtarzając ulubione wyrażenie swego ojca, potem obejrzał uważnie scyzoryk, obtarł jego ostrze o lewą stronę kurtki, zamknął i schował do kieszeni. Podrygując i jak żoraw wyciągając długie nogi, podbiegł do wylomu, wsparł się na nim rękoma i wywijając młynka nogami odrazu znalazł się na drugiej stronie, poczem przytłusnąwszy chude łokcie do piersi i wyciągając szyję dogonił chłopców już prawie przy wozach.

Większa część drzewa leżała już na ziemi. Robota szła rażno, bo była to sobota i trzeba było koniecznie opróżnić wozy. Powyprzegane konie szły, spuszczywszy głowy, zmęczonym krokiem w stronę stajen, ciągnąc za sobą brzęczące łańcuchy. Zapach potu końskiego i świeżej choiny tworzył jakąś dziwnie podniecającą woń. Jedni zrzucali szczapy z głuchym hałasem na ziemię, drudzy na barkach wnosili drzewo do drwalni.

Nasi chłopcy stanęli za ostatnim wozem, gdzie jeszcze wrzała robota i przyglądali się z zadartymi głowami.

— Stasiu, a gwizdnij no tam szczapę — zawołał Witek.

— Ja ci tam gwizdnę po plecach, aż ci w pięty pójdzie, mały złodzieju! — zabrzmiał za drugą stroną woza znany im dobrze głos dziedzica.

(C. d. n.)

żyć miarą opinii publicznej. — Więź społeczna musi się w takich warunkach rozkładać, bo za cement do budowy, żywioły rozkładowe służyć nie mogą pod obawą zupełnej dezorganizacji.

Spółceństwo powinno znaleźć środki hamujące rozpęd ośrodkowych czynników i zająć się sprawą ze wszechmiar rozkładową. Proponuję w każdym poszczególnym wypadku powoływać sądy honorowe z osób uczciwych i tym przedstawiać sprawę anonimą lub plotek uwłaczających do stosownego wdrożenia śledztwa i ewentualnie wymierzania kary na winnych zakłócenia spokoju i czci poszkodowanych. Dr. Ak.

Z MOTYWÓW WIOSENNYCH.

VI

ŻYTO KURZY

Zapylilo, zakurzyło się nad zieloną niwą, nad polem falującym.

Kolyszą się lekko kłosa, a nad nimi unosi się tuman płowy. Luna jakas zawisła nad polem.

Żyto kwitnie!

Kłosa oblepiły się kwiatem, co wydziela pyłki nasienne. Mirjady tych pyłków utworzyły ów tuman, ową lunę nad polem.

Wiatr lekki kolysze kłosa, wiatr roznosi pyłki, które padną na kwiat siostrzany i w połączeniu utworzą ziarna, na chleb, na życie ludziom.

Patrzy z wesołym radością sercem na to pole gospodarz, który je zorał własną ręką i który ziarna rzucił własną ręką. I cieszy się z mnogości pyłków, co dadzą ziarna dużo.

Patrzy na to pole dziewczyna ale nie pyłki płowe raduje, lecz niebieszące się wśród zielonego pola blawatki, — które chce zrywać.

Starość i młodość, proza i poczta, praktyczność i marzenia.

Szczęśliwy gospodarz, że raduje się ziarnem, ale szczęśliwa i dziewczyna, którą zachwycają kwiaty.

Potrzebne jest ziarno na chleb żywota, ale potrzebne są i kwiaty dla radości oka.

Dzięki wam oracze, że dajecie nam chleb i owoc waszej pracy znojącej, ale nie gardźcie kwiatami naszych myśli i uczuć, które wam wzamian ofiarujemy. I one zrodzone są w pracy znojącej, w trosce wielkiej. I z naszych kwiatów myśli rodzą się ziarna i czynią owocne.

Podział pracy — wzajemna wymiana dla utrzymania życia i myśli.

Zapylilo się, zakurzyło nad polem falującym.

Wit.

P Ł O C K .

Nabożeństwa. W miesiącu bieżącym odbywają się codziennie w kościele katedralnym o godz. 6 po poł. nieszpory ku uczczeniu Serca Jezusowego.

Jutro w uroczystość Bożego Ciała procesja uroczysta do 4 ołtarzy na mieście wyjdzie z kościoła katedralnego, do którego poprzednio przybędą procesje z kościoła poreformackiego i parafialnego. W niedzielę także procesja wyjdzie z kościoła parafialnego, a w czwartek w oktawę z kościoła po reformackiego.

Upaty. Cały zeszły tydzień i dni tygodnia bieżącego odznaczają się wielkimi upałami. Temperatura w cieniu dochodzi do 30 kilku stopni C°, noce również są parne. Chociaż deszcze niedawno padały, ale wobec gorąca ziemia prędko wyschła i pożąda znowu zroszenia, co w dalszym ciągu wpłynęłoby na dobry wzrost zbóż jarych, które w ogóle rozwijają się, o ile słycać, pomysłnie dla rolników. Jęczmień, owies, trawy poprawiły się znakomicie, buraki i kartofle wzrastają ładnie.

Upaty wywołały wcześniejsze niż zwykle używanie kąpieli. Trzeba zwracać uwagę kąpiącym się na otwartej rzece, aby zachowywali wszelką przytem ostrożność. Kapryśna nasza rzeka corocznie zmienia koryto. Tam, gdzie w roku zeszłym nie była, obecnie napotkać można na głębie, a nieświadomość o tem powoduje wypadki utonięcia. W niedzielę zaszedł wypadek utonięcia, o czem donosimy w oddzielnej wiadomości. Wczoraj pomiędzy 6—7 po poł. przeszła nad miastem wielka burza z grzmotami i deszczem ulewym, poczem powietrze ochłodziło się nieco.

Konkurs na nadsyłanie projektów odmalowania kościoła katedralnego w Płocku upłynął w dniu 1 czerwca o godz. 12 w

południe. Do gmachu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych napłynęło 9 projektów, których zbadaniem i rozpatrzeniem, komu przyznać pierwszą nagrodę zajęli się członkowie komitetu sądzącego. Do komitetu tego należeli: przedstawiciel kapituły kanonik ks. Antoni Nowowiejski, proboszcz par. Goworowo ks. Antoni Brykczyński, architekt: Sławomir Odrzywolski, Józef Dziekoński i Stefan Szyller, dwóch malarzy przedstawionych przez komitet Tow. pp. Kotarbiński i Jasiński i przedstawiciel komitetu Tow. zach. sz. pięknych w Warszawie. Nagrody trzy: 600, 400 i 200 rb.

Sąd konkursowy po długim zastanowieniu uznał, że żaden z nadesłanych projektów nie zasługuje na pierwszą nagrodę. Przyznano natomiast dwie nagrody drugie, które otrzymali artyści: Gramatyka i Niziński z Krakowa. Trzecią nagrodę otrzymał H. Bruzdowicz również z Krakowa.

Wiadomości te otrzymane zostały przez nas w ostatniej chwili. W numerze przyszłym podamy szczegóły a tymczasem zaznaczamy z przyjemnością i zapewne z zadowoleniem czytelników, że istnieje zamiar urządzenia w Płocku wystawy prac przedstawionych na konkurs. Niewątpliwie mieszkańcy miasta tłumnie pospieszą na tę wystawę, aby się dowiedzieć, jak też za lat kilka będzie wyglądała wewnątrz starożytna katedra płocka. Prosimy koniecznie o urządzenie tej wystawy.

Wycieczka. Pracownicy kolejowi z Warszawy, w liczbie 200 osób, urządzają we czwartek zbiorową wycieczkę do Płocka parostatkami.

Z Tow. rolniczego. (Z delegacji) do wlanej. Delegacja hodowlana odbyła już kilka posiedzeń, na których zastanawiano się i rozpatrywano sprawy, wiążące się z pracą tej delegacji. Przewodniczącym jest p. Br. Pruski z Płomian, sekretarzem p. Ostrowski z Borowic. Na przedstawicieli na zebraniach delegacji hodowlanej przy sekcji rolnej w Warszawie wybrani zostali p. Jan Płoski z Dulska i p. Makomski ze Szczurzyca. Delegacja podzieliła swe czynności na działy: hodowli koni, hodowli bydła i trzody i hodowli owiec. Zebrania i prace będą wspólnie przeprowadzone. Zadaniem delegacji jest podniesienie hodowli zwierząt domowych. W tym celu delegacja starać się będzie przedstawić korzyści z zawiązywania spółek hodowlanych, spółek dla zakupu ogierów i stadników, z organizowania mleczarni spółkowych, z ujednostajnienia hodowli owiec i t. d. Delegacja zaleca licencjonowanie ogierów. W każdym powiecie ustanowionym zostanie rzeczoznawca, który wraz z członkiem delegacji i jednym z okolicznych sąsiadów stanowić będą sąd przy szacowaniu ogierów. Co do hodowli owiec delegacja przyszła do przekonania, że w gub. płockiej hodowla ta dość jest ujednostajniona. Prawie wszędzie niemal hodowane są Rambouillety z myślą o wychowie skopów. W celu obliczenia, ile koni zdalnych do zakupu przez komisję remontową liczyć może gub. płocka, ustanowionym został dla każdego powiatu delegat, w którego obowiązku leży nadesłanie danych. Delegacja pragnąc zebrać dane statyczne co do reproduktorów używanych w gubernji, zamierza rozesłać w tej sprawie kwestjonariusz w którym postanowione będą następujące pytania. 1) Ile jest w danym majątku ogierów i jakiej rasy i krwi? 2) Jak są używane buchaje czy rasy czyste czy mieszane? 3) Za jakim wynagrodzeniem wynajmowane są reproduktory?

Zjazd kolarzy w Płocku. W d. 9 b. m. t. j. w przyszłą niedzielę jak donosiliśmy odbędzie się w ogrodzie Słupieckiego uroczyste otwarcie nowego toru oraz tych urządzeń i gier na świeżem powietrzu, jakie dla wygody i przyjemności starszej i młodszej publiczności urządzili w swym ogrodzie kolarze płocky. Na uroczystość tę zaproszono towarzystwa kolarskie istniejące w innych miastach. Otóż niektórzy z tych towarzystw przesyłać już odpowiedzi, zapowiadające ich przyjazd. Z Warszawy wybiera się grono cyklistów wraz z członkami komitetu, z innych miast również przybywają ochotnicy kolarzy. Piotrków nie będzie przedstawionym, gdyż tam odbywają wycieczki wiosenne.

Uroczystość otwarcia toru poprzedzi nabożeństwo zakupione przez kolarzy, które odbędzie się w kościele katedralnym o godz. 9½ rano.

Utonięcie. Wraz z rozpoczęciem sezonu kąpielowego w Wiśle, rozpoczęły się wypad-

ki utonięcia w rzece. — W niedzielę przeszła rzeka pochwyła swą pierwszą ofiarę.

Utonął w czasie kąpieli 16 letni chłopiec Waldek Kulman.

Pisaliśmy w roku przeszłym o potrzebie stacji ratunkowej, której piękne zaczątki w postaci kół ratunkowych i łodek walają się obecnie na podwórzu domu zarobkowego. — Wydaje się to tak naturalnem, aby na takim ważnym posterunku przy rzece dużej, jak w naszym mieście była koniecznie urządzona stacja ratunkowa. — Ale zaniebano tę sprawę i nikt o niej nie myśli.

Przetarg. W magistracie m. Płocka odbędzie się d. 24 czerwca r. b. przetarg za pośrednictwem ofert zapieczętowanych, na wydzierżawienie trzyletnie dochodu z teatru miejskiego. Przetarg rozpocznie się od sumy rocznej 1.001 rb. Wadium wynosi 248 rb. 70 k.

Ł O M Ż A .

Z Tow. rolniczego. Dopełniamy obecnie niektórymi szczegółami sprawozdanie z ostatniego ogólnego zebrania członków Tow. rolniczego, które poprzednio zostały pominięte. Sprawozdanie roczne z działalności, które było odczytane przez prezydującego na zebraniu, jak również petycję sekcji służbowej w sprawie uregulowania przepisów pomiędzy służbą a pracodawcą, pomieszcimy oddzielnie. — Tu zwrócimy uwagę szerszą na treść odczytu, wygłoszonego na zebraniu przez pp. Edmunda Jankowskiego i Józefa Jabłońskiego.

Tytuł odczytu p. Jankowskiego brzmiał: *O zakładaniu salów stosownie do naszych warunków gleby i klimatu.* Prelegent zaznaczył na wstępie, że traktować będzie rzecz swą wyłącznie z punktu handlowego i wlicza w dalszym ciągu te gatunki, które nadają się do uprawiania w naszym klimacie.

Przedewszystkiem hodowca winien starać się o zastosowanie gatunków do warunków danej gleby i klimatu. Co do gruszy, to według zdania prelegenta, w kraju naszym hodować je można jedynie wzdłuż Wisły, poniżej Warszawy aż do Torunia i w okolicach blisko tej miejscowości położonych, jak Kujawy i część guber. płockiej, które produkują dobre i obficie rodzące gruszki; w innych częściach kraju naszego grusza jedynie przy nadzwyczaj wielkich staraniach dawać będzie smaczne owoce. Tymczasem prelegent, właściciel szkółek szczepów owocowych wie, że największe zapotrzebowanie jest tych drzewek, co uważa za bardzo nieodpowiednie dla rozwoju krajowej produkcji owoców. Grusze należałoby zostawić krajom z cieplejszym słońcem jak południowa Francja i brzegi Morza Śródziemnego. — Tam niema wiosennych przyurozków, grusze kwitną już w połowie marca, gdy u nas w połowie maja, a zbiór następuje w początku listopada, a u nas w końcu września. Prelegent widział w Anjou i Langvedoc Duchessy d'Argoutim — te najszlachetniejsze ze wszystkich gruszek jeszcze na drzewie w d. 10 listopada. Jednym słowem tam dłuższą jest wegetacja o całe trzy miesiące.

Z tego powodu doradza, aby u nas plantację gruszy na eksport zupełnie zarzucić, a krajową produkcję ograniczyć jedynie do gruszy, które w swojej ojczyźnie dojrzewają we wrześniu, jak Komisówka, Bera Wymienita, a pozostałe mogą u nas odgrywać rolę gatunków zimowych. W podobnych warunkach, jak grusze znajduje się sliwa szlachetna, która też nie zawsze dojrzewa, a także drzewka, za wiele cierpią od mrozów. Zaleca się natomiast jaknajmocniej hodowlę węgierki. Węgierki chociaż w południowych częściach kraju naszego są dosyć rozpowszechnione, ale jeszcze bardzo daleko do tego aby uczyniły zadość potrzebom ludności krajowej, tak jak to zapotrzebowanie pojmuje p. Jankowski. Zdaniem jego węgierki, a także preparaty ich (powidła) wpływają bardzo korzystnie na trawienie i dla tego powinny stanowić nieledwie codzienną strawę, zarówno bogacza, jak i nędzarza.

Po sliwkach, następuje kolej na czereśnie, których ostatnim etapem na północ jest nasz kraj; czereśnie, zdaniem prelegenta powinny być bardziej rozpowszechnione, a eksport tego smacznego owocu do Cesarstwa może zawsze liczyć na powodzenie. Ze szlachetnymi czereśniami jest blisko pokrewna wiśnia, która może i powinna być więcej plantowana dla swoich preparatów, jak soków, konfitur, nalewek (słynny likier Maraschino robi się z pewnego gatunku czarnych wisien nad morzem Adryjatyckim).

Za właściwy owoc naszego klimatu i naszej gleby uważa Jankowski — jabłoni. Prawie wszystkie szlachetne gatunki jabłek u nas się udają, a plantacja tego tak doskonałego owocu, wystarcza zaledwie na 1/2 część potrzeby krajowej. Jabłka, pomijając wpływ ich na trawienie, posiadają dużo kwasu fosforowego, wpływającego dodatnio na odnowienie tkanki nerwów i mózgu. — Nadto prelegent zachęcał do wyrobu jabłecznika, który w północnej Francji i zachodnich Niemczech stał się nieledwie narodowym napojem do tego stopnia, że Wirttembergja w jednym roku nieurodzaju jabłek, sprowadziła aż za 8 milionów marek tego owocu na produkcję jabłecznika. Jabłecznik ma być tak smacznym i zdrowym napojem, że ludność spróbowała go chętnieby do niego przywykła i wtedy krajowa produkcja jabłek może starczyłaby na 1/20 część zapotrzebowania. — Jabłka letnie i zimowe wiatrem otrząśnięte mogą być użyte na wyrób galaret, a w ostateczności skarmione trzodą chlewną. Słynne szynki westfalskie pochodzą ze świń utuczonych jabłkami.

Z innych owoców prelegent zwrócił uwagę na maliny wysmienite na soki, agrest i zwłaszcza porzeczkę, z których robią w Francji wino. Nikt nie przypuszcza pijąc marki Chateau d'Yquem, Chablis, a także szlachetnego 6-rublowego szampa, że konsumuje w większej części wypadków sok porzeczkowy.

Prelegent zalecał wybudowanie w Łomży spichrza na przechowywanie owoców na wzór amerykański, w którym temperatura nie spadałaby niżej 0, a nie przewyższałaby kilku stopni ciepła, a nadto urządzenie jarmarku owocowego. Na dobry owoc kupcy zawsze znajdują się z Cesarstwa a nawet i z zagranicy. Przy zakładaniu sadów zwrócić należy baczną uwagę na dobrą glebę, a nadto na obfite zasilanie drzewek nawozami mineralnymi, jak kaimit, zuzle Thomasa, Superfosfat i t. d. i polecał dzieło amerykańskiego H. M. Stringfellow pod tytułem „Nowa uprawa ogrodów.“

Na tem prelekcja została zakończoną.

Treścią odczytu p. Jabłońskiego była *Sprawa meljoracji naszych łąk.* Na wstępie prelegent zaznacza małą dbałość w gospodarstwach naszych o łąki — i jednocześnie stwierdza, jak ważną rolę odgrywają w żywieniu inwentarza i podniesienia kultury majątku, następnie wykazuje różnice, jakie zachodzą przy staraniu o niedbałym traktowaniu łąk. Przedstawiając za pomocą danych cyfrowych wzmiankowaną różnicę, wyrażającą się w mniejszej lub większej ilości materji pokarmowych mineralnych, jak w sianie użytym jako pasza, tak i w oborniku pochodzącym ze skarmiania tegoż siana, wskazał następnie, jakie meljoracje można i trzeba przedsięwziąć.

Każdy rodzaj łąk wymaga odmiennego ich traktowania. Odróżniamy w gub. łomżyńskiej trzy główne typy łąk, nadrzeczne zalewne, polne i torfiaste. I tak łąki nadrzeczne wymagają przedewszystkiem uregulowania ilości wilgoci w gruncie, która nie może być za dużą, gdyż powoduje porost kwasnych traw. Osiąga się to za pomocą osuszających rowów, wymagających uniejętnej przekopania i właściwej konserwacji; torfiaste łąki należy bronić dla usunięcia zwykle rosnących na nich mchów i dopuszczania do korzeni traw powietrza i ciepła. Rezultaty tych meljoracji wyrażone w ilości zebranego siana, stwierdzają ich racjonalność. łąki polne grzeszą często brakiem wilgoci, nadają się specjalnie do irygacji. Są trzy sposoby irygacji: przez podtapianie, zraszanie i zalew.

Omówiwszy, na czem każdy system polega, prelegent przechodzi do nawożenia łąk. Wyczerpanie pokarmów mineralnych z gruntu łąkowego następuje nie tak prędko jak na polu z powodu korzystania przez trawy z tychże pokarmów, znajdujących się w wodzie gruntowej. Nie mniej jednak z czasem uczuwać się daje i wymaga kompensaty w postaci nawozu. Najtańszym nawozem na blisko położone łąki od folwarku jest kompost i popiół, na dalsze zuzle i kaimit. Azot jest zbyt cenny, motykowane bowiem rośliny nagromadzają go z powietrza. Najwłaściwsza ilość, na mógrowo nawozu 6 centnarów kaimitu i 3 zuzli. Liczne próby robione przez stacje doświadczalne w Dublanach ze sztucznymi nawozami na różnego gatunku łąkach, stwierdziły nietylko opłacalność tych nawozów, ale nawet znaczne zyski. Wybitniejsze z doświadczeń przytoczone są w odczycie.

Odczyt zakończono tem, w jaki sposób i jakie łąki należy podsiwiać.

Ludność w Łomży. W roku zeszłym m. Łomża liczyła ludności — prawosławnych 1,721, żydów 11,975, katolików 9,890 i ewangelików 403, razem według ksiąg ludności 24,079 mieszkańców. Z cyfry tej przypada na mieszczan 18,431, włościan 3,595, szlachty 695, drobnej szlachty (nie wylegitymowanej) 571, osobistych szlachciców 461, kupców 257 i dymisjonowanych żołn. 242.

Z naszych okolic.

Ciechocinek. Ostatnia lista osób przebywających na kuracji wykazuje 617 osób. Sporo stosunkowo osób przebywa z naszego miasta i gubernji.

Z Dobrzynia n. Wisłą. Pierwsze ogólne zebranie członków założycieli Towarzystwa kredytowego w Dobrzyniu, odbędzie się w nadchodzącą sobotę, t. j. 8-go czerwca.

Majątek Kraszewo-Falki li. C. w powiecie sierpskim przestrzeni 5 włók od małżonków Smoleńskich, nabył Władysław Wieliczko za 15,000 rb.

Szosa z Włocławka do Lipna. Podróżni jeżdżący z Lipna do Włocławka skarżą się na fatalny stan szosy w tej stronie. Jeżeli szosa ta nie zostanie uporządkowana w tym roku, na co się nie zanosi, bo nie widać przygotowanych kamieni, to zamieni się wkrótce w zwyczajną drogę, pełną wybojów i kamieni.

Kartoflarka do sadzenia, Roman. Toruńska „Gazeta Codzienna” pisze: „Pan Roman Szumelczyński z Królestwa Polskiego (Słupno pod Płockiem) przedstawił rolnikom i technikom własnego pomysłu kartoflarkę do sadzenia, która sama robi bruzdy, wrzuca do nich w regularnych odstępach kartofle i zasypuje je szczylnie. Obecni na próbie uznali, że wypadła ona jak najpomysłniej i wyrażają się o nowej maszynie rolniczej bardzo pochlebnie. Pan S. wysłał swój wynalazek, na który otrzymał już patenty na Rosję i Niemcy, na wystawę rolniczą do Halli, a o nabycie patentu układa się z nim fabryka Cegielniskiego w Poznaniu”.

Przebudowa kościoła. Wydział do spraw duchownych wyznania obcych wydał pozwolenie na przebudowę kościoła w Szekowie w pow. makowskim.

Z okolic Drobin. Do narzekan rolników i z naszych stron trzeba dorzucić słowo skargi: 1 u nas droba oziminy zaorano, a pozostała przedstawia się słabo, zaledwie w kilku folwarkach i na niewielu małych działkach można się spodziewać średnich plonów. Zboża wiosenne przedstawiają się jak obecnie dobrze dzięki ciepłu i deszczom, jakie przepadają od czasu Zielonych świątek.

Z wiadomości kronikarskich zaznaczyć należy ohydny postęp pewnej żony względem męża. Oto żona ta wylała na śpiącego małżonka garnek wrzątku. A gdy mąż pod wpływem bólu budzi się i woła o litość, czuła połowica tłumaczy, że przy praniu przysło troszkę wody i nie myślała, żeby to mu mogło szkodzić. A poszkodowanemu od poparzenia skóra oblaźła, włosy wyszły, oczy uszkodzone i był w niebezpieczeństwie życia. Okazało się, że małżonka chciała się w ten sposób pozbyć męża; dająca się zaznaczyć inne fakty świadczące niepocholebnie o naszym ludzie. Jak niewdzięczne dzieci wypędzają zgrzybiałego ojca z chaty na tułaczkę — to fakt często przytaczany, a u nas nie raz daje się to widzieć. Z drugiej strony są i fakty pocieszające. Lud w tych okolicach dba o swoje kościoły i nie żałuje ofiar. W Gozdowie stanął piękny nowy kościół. Przy odnawianiu naszych kościołów zauważyć się daje objaw, trapiący stale duchowieństwo. Oto niema gdzie naprawiać organów. Firmy warszawskie i prowincjonalne rzadko kiedy wywiązują się sumiennie. Chodzi im o największe zadatki, ceny są wogóle bardzo wysokie, ale jakość roboty pozostawia wiele do życzenia, a również zobowiązanie co do terminu nigdy nie jest zachowaniem. Ztąd zaufanie do firm zagranicznych. Według obliczenia z samej Warszawy wyszło w tym roku do Prus około 50000 rb. za naprawę organów. Wspomagamy naszych wrogów.

Pożary nie oszczędzają i naszej okolicy. W Mańkowie spaliły się zabudowania dworskie z inwentarzem żywym i martwym, w Smilowie dom (ośmiorak) dla ludzi.

Ks. Jan Rudziński.
Z Wyszogrodu piszą do nas. W dniu 27 maja odbyło się poświęcenie Straży Ognio-

wej Ochotniczej, założonej staraniem kupca miejscowego p. Gitta, a 30 b. m. nastąpił przegląd tejże straży i narzędzi ogniowych przez naczelnika powiatu „Straż Ogniowa, w braku funduszu, składa się tymczasowo z trzech oddziałów: toporników, sikawek i beczek, liczących ogółem 37 ludzi, czwarty — porządkowy złożony zostanie po uzyskaniu odpowiednich środków.

Wielce pożądanym byłoby, ażeby pp. obywatele ziemscy z bliższych okolic Wyszogrodu, jak również włościanie z Rembowa, Chmielewa i Drwał przyjęli udział zapisując się na członków — ofiarodawców tak pożytecznej instytucji, gdyż mieszkańcy Wyszogrodu, składający się przeważnie z żydów, nadto są biedni, ażeby złożyć odpowiednią sumę na zakup narzędzi ogniowych. Narzędzia, jakie obecnie posiada kasa miejska, są nie wystarczające i w lichym stanie.

Asekuracja. Podczas sprawdzania spisu asekuracyjnego budynków w pow. płockim, okazało się, jak donosi „Warsz. Dniw.”, iż zaszły zmiany w 16 majątkach: w 2-ch dobrach ubyły dwa domy, wskutek czego ocena asekuracyjna zmniejszyła się o 400 r.; w 11-tu zaś majątkach wzrosła o 5,915 rb.

W ciągu roku 1901 suma głównego podatku gruntowego z ziemi dworskiej w g. płockiej wyniosła ogółem 182,090 rb., a z gruntów włościańskich 98,891 rb. W powiatach poszczególnych: płockim z dworów 35,834 rb. 75 k., z gruntów włościańskich 15,541 rb. 78 k.; w pow. lipnoskim: dworskich 34,543 rb. 28 k., włośc. 23,874 rb. 41 k., w pow. rypińskim: dworskich 28,345 rb. 14 k., włościańskich 20,654 rb. 1 k.; w pow. mławskim: dworskich — 21,544 rb. 74 k., włościańskich — 10,104 rb. 76 kop.; w pow. sierpskim: dworskich — 17,137 rb. 59 k., włościańskich 8,962 rb. 15 k., w p. przasnyskim: dworskich — 16,196 rb. 8 k., w pow. ciechanowskim: dworskich — 28,488 rb. 45 k., włościańskich — 9,841 rb. 23 k.

Nieruchomość w Sierpcu № 489 od Juliana Wiśniewskiej, nabyli Mateusz i Magdalena małżonk. Korzechowscy za 3,500 rb.

Ruch w sprzedaży ziemi. Majątek Władysławów l. B 5 włók na powtórnej licytacji, odbytej na żądanie Tow. K. Z., nabyło stowarzyszenie rolników osady Bieżunia za 2,480 rb.

Pożar. Na folwarku Janina pod Tykocinem spłonęła od pioruna stodoła z młocarnią i narzędziami gospodarskimi.

Pomoc lekarska. Środki na utrzymanie instytucji pomocy lekarskiej w gub. płockiej rada gubernialna dobroczynności publicznej czerpie z podatku gruntowego dworskiego — (5 1/2 % podatku) i z podmyśnego miejskiego (10%). — W roku 1901, jak donosi „Warsz. Dniw.” obliczono, iż źródła powyższe dadzą ogółem 19,657 rb. 46 k. dochodu. Według powiatów: na pow. płocki przypada 3,002 r. 50 k., na lipnoski 3,688 rb. 43 k., na rypiński 2,964 rb. 20 k., na sierpski 1,782 rb. 53 k., na mławski 2,309 rb. 21 k., na przasnyski 1,826 rb. 17 k., na ciechanowski 2,487 rb. 2 k., na m. Płock 1,597 rb. 40 k. Rozłożeniem podatku zajmują się zarządy powiatowe.

KORESPONDENCJE.

Z Mławy.

Ze wszystkich stron dochodzą nas wieści o złym stanie oziminy i spodziewanym w tym roku nieurodzaju. W każdym niemal dzienniku czytamy podobne wzmianki.

W okolicach Mławy jest weale nie lepiej; w wielu miejscach oziminy trzeba było zaobrać, rzepaki po większej części przepadły. Rolnicy dowodzą, że na pola padła jakaś zaraza, gdyż w tych miejscach, gdzie przepadły oziminy, nawet trawa i zielsko ledwie wzrastają. — Brak paszy odczuwać się daje wszędzie, nawet zamożniejsze majątki na brak ten narzekają, w niektórych miejscach podobno zrywano słomę z dachów na sieczkę dla bydła, to też przy końcu kwietnia często już wyganiać było w pole. Spóźniona wiosna niekorzystnie wpływała na rozwój węgietacji; w początkach maja dopiero zazieleniły się pola. Zasiw wiosenny znacznie opóźniony; obecnie roboty już prawie ukończone.

Z powodu bliskości granicy i dużej ilości wojska, stojącego w Mławie, ceny zboża i paszy bardzo się podniosły. Żyto, jęczmień 5 5 rb. korzec, pszenica 6 rb. 50, groch i tatarska 5 rb. 50 k., wyka 8 rb., centnar siana 95 k., słomy 80 k. i to trudno dostać.

Drogi w naszym powiecie utrzymywane są dość starannie. Posiadamy 4 szosy: płocką, warszawską, niborską i wólkowską do stacji kolejowej; ostatnia z powodu wielkiego ruchu

potrzebuje częstej naprawy; w tym roku została gruntownie naprawiona. Należałoby jednak oczyścić i rowy po jej bokach, gdyż są bardzo zanurzone i nie mają dostatecznego ścieku.

Mówiąc o drogach należy dodać, że od stacji Mława do Rypina przez Kuczbork i Żuromin szosa jest niezbędna. — Obecna droga, łącząca te miasta z koleją, z powodu wielkich piasków jest bodaj najgorsza w naszym powiecie, tymczasem ruch na niej towarowy i osobowy, z powodu kolei bardzo wielki. Projekt tej szosy niejednokrotnie był już podnoszony i budził wielkie zainteresowanie w sferze miejscowych obywateli i przemysłowców. Główniejsze drogi nasze wysadzone są drzewami, które jednakże cierpią bardzo od miejscowych szkodników. Na alei z Mławy do Wólki wciąż widzimy ślady ich psoty. Tu mamy miejsca zupełnie nie zadrzewione, gdyż jak tylko zasada młode drzewko, ręka jakiegoś szkodnika wnet je połamie. W przeszłym nawet roku ktoś formalnie poświęcił kilkanaście młodych drzewek. Czyżby nie należało wprowadzić tu nas uroczystości sadzenia drzewek?

Ruch budowlany w całej pełni; w mieście i na stacji rozpoczynają kilka domów. O cegłę i dachówkę u nas nie trudno, gdyż w okolicy jest kilka cegielni. W tym roku, oddalone od Mławy o 3 wiorsty Szydłowo, mając doskonałą glinę, puszcza w ruch największą skalę nie funkcjonującą od lat kilku cegielnię.

Palącą u nas potrzebą jest założenie porządnej rzeźni i jatek, mięso, jakie dostarczą rzeźnicy, utrzymywane jest i lardzo nie czyste; odpowiednie władze powinnyby zwrócić na to uwagę i zaprowadzić odpowiednie pod tym względem ulepszenia. — Miasto powinnoby także pomyśleć o urządzeniu łaźni. Wanny, jakie posiada szpital miejscowy — przystępne są dla niewielkiej liczby mieszkańców, większość zaś nie kąpie się nigdy, boć nawet i w lecie nie mamy porządnej kąpieli. Sądzę, że główną przeszkodą w urządzeniu łaźni jest brak funduszu, lecz przedzie nie kosztowałoby to tak drogo; opłata za korzystanie z kąpieli możnaby pokrywać wydatki na urządzenie jej i utrzymanie. Dziwię się, dlaczego prywatny nawet jakiś przemysłowiec na swoje ryzyko nie wybuduje takiej łaźni. Na kilkunastotysięczne miasto, jaka jest Mława, sądzić, że opłaciłoby się.

W mieście, jakieś towarzystwo zamierza urządzić na wielką skalę turecką piekarnię. Będzie więc konkurencja, która może pobudzi dawniejszych piekarzy do porządniejszego wypieku.

Wiele mówiono o urządzeniu u nas kaulizacji i oświetlenia elektrycznego. — Otoż upłynęło już kilka miesięcy, jak otrzymano pozwolenie, lecz o rozpoczęciu robót ani myśla. Czyżby skończyć się miało to tylko projektem?

W ogrodzie miejskim od połowy już kwietnia w dni świąteczne gra orkiestra miejscowych pułków; ogród w dni te bywa przepelniony. Jedyną niedogodnością ogrodu jest małe zacinienie z powodu młodych jeszcze drzewek i krzaczków, którym spacerujący muszą oddychać. Czyby nie należało od czasu do czasu polewać aleje ogrodu?

Na stacji Mława staraniem obecnej administracji kolejowej doprowadzono do porządku ogród kolejowy, w którym również w dni świąteczne grywa orkiestra wojskowa; korzysta z ogrodu tego mogą tylko miejscowi urzędnicy, zaopatrzeni w bilet miejscowy. Ogród ten ma tę przewagę nad miejskim, że jest więcej zacienniony.

Towarzystwo śpiewacze „Lutnia” pięknie się rozwija. Amatorzy wciąż zapisują się w poczet członków. Obecnie towarzystwo liczy przeszło 80 członków. Próby odbywają się regularnie; mamy więc nadzieję, że wkrótce usłyszymy pierwszy koncert.

Kółko miejscowej inteligencji nosiło się z zamiarem urzędzenia przedstawienia amatorskiego. Naznaczono już rolę, zbierano się nawet na próby, lecz, jak dowiadujemy się, przedstawienie podobne nie przyjdzie do skutku; dla czego — niewiadomo, szkoda jednakże, gdyż każde takie przedstawienie znacznie zasila u nas miejscowe instytucje dobroczynne.

Nowe książki i wydawnictwa.

„Biblioteka dzieł wyborowych” zamieściła w nr. 183 wydawnictwa tom II pism Rudyarda Kiplinga p. tyt. *Od morza do morza*, w przekładzie M. G.

Nadesłano nam kilka **Dziłek rolniczych**, bardzo pożytecznych dla ludu, o których mieliśmy już sposobność pisać. Oto ich tytuły: „O budowie zagród włościańskich dla uży-

tku gospodarzy rolnych”, napisał Maciej Moraczewski.

„Rolnictwo włościańskie za granicą, dla użytku gospodarzy rolnych”, napisał M. Malinowski.

„O żywieniu się roślin gospodarskich dla użytku gospodarzy rolnych”, napisał Piotr Danysz z Brusowa.

„Jak należy uprawiać kartofle?” dla gospodarzy rolnych, napisał Tymoteusz Luniewski.

„Co to jest rola? jak powstała, jakie są jej gatunki, i jak je rozpoznawać?” opowiedział Szymon Kouarski. (Rozprawa nagrodzona na konkursie Gazety Rolniczej).

„O uprawie owsa” napisał Stanisław Chelchowski.

„O maszynach rolniczych” napisał Stanisław Wroński.

„Nasze wzorowe gospodarstwa włościańskie” opisał Stanisław Chelchowski.

„Zadrzewianie nieużytków” opisał Aleks. Nowicki.

„O uprawie buraków cukrowych” napisał Michał Natauson.

„Jak sobie na wsi radzić w nagłych wypadkach choroby przed przybyciem doktora?” opowiedział lekarz Władysław Wroński.

Wszystkie te książki, oprócz dziełka „Zadrzewianie nieużytków” wydane zostały z zapisu Władysława Peplowskiego, w zawiadywaniu kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowym, imienia dr. J. Mianowskiego.

Odpowiedzi redakcji.

— Nadesłany nam bezimiennie rubel na rzecz biednej uczennicy gimnazjum złożony został osobie, która pierwotnie zajęła się składką.

Pani F. B. Możemy polecić Brzezińskiego „Moje wakacje na wsi”. Nowości w tym dziele nie znamy, bo księgarze warszawscy nie nadsyłają nam swych wydawnictw. Nie leży to widocznie w ich interesie.

? Z powodu braku miejsca nie możemy uwzględnić poezji w tym stosunku, w jakim zopatrują autorzy. I wiersza nadesłanego z tegoż powodu nie pomieszczamy, schowamy do przyszłego roku.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. Bei Wolynar, Barczak i S-ka Płock, 4 czerwca.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 350 korey różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 150 korey, żyta 100 korey, jęczmienia pastewnego 50 korey, owsa 50 korey, gryki — korey, grochu — korey i rzepaku letniego — korey.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,70 do 6,00 za 240 f., żyto od rb. 4,20 do 4,50 za 230 f., jęczmień pastewny od 3,75 — 4,00 za 210 f., owsa od 2,80 do 3,00 za 140 f., grykę od 0,90 do 0,90 za 210 f., groch od 0,90 do 3,30 rzepak od 0,00 do 0,00 za 215 f.

Gdańsk, 4 czerwca. Tendencja spokojna, ceny niezmiennic.

Warszawa 4 czerwca. (Ceny zboża placone na st. Praga kolei teresapolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego — Włodzimierska 21). Za pud w kopiejkach: Pszenica krajowa wyborowa 104—106, średnia 101—103, posłednia 90—95. Żyto krajowe nowe 76—77, stare 73—75, posłednie 71—72. Jęczmień brow. 90—92. Na paszę i kaszę 74—76. Owies krajowy 75—77. Groch polny warzelnny 95—105. Gryka 102—105. Usposobienie spokojne, ceny stałe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,40 za korzec. Pszenica 6,05. Jęczmień 3,90—4,20. Owies 3,40.

Zarząd Towarzystwa Kolarzy w Płocku

ma zaszczyt podać do wiadomości publicznej, że w d. 9 czerwca o godz. 5-ej po południu odbędzie się otwarcie toru kołowego na placu Towarzystwa, w ogrodzie W-ej Stupeckiej, a także urządzonych obok torn, gier i zabaw.

Program następujący:
Poświęcenie i otwarcie toru.
Korowód udekorowanych rowerów.
Przygodne wyścigi.

Otwarcie i wydanie gier i zabaw.
O zmierzchu spalone zostaną ognie bengalskie. — W czasie zabaw grać będzie muzyka wojskowa. — Mleczarnia zaopatrzona została w świeże produkty.

Cena wejść: dla członków z rodziny stowarzyszonego po 10 kop. za okazaniem przez członków rodziny swego stałego biletu wejścia.

Dla nieulegających do Towarzystwa po 30 kop. od osoby bez różnicy wieku, i

Dla uczniów po 10 kop.

Uwaga. Stowarzyszonym przysługują wejście bezpłatne za okazaniem biletu członkowskiego.

Zarząd uprasza pp. członków o zgłaszanie się do kasjera p. Lewensteinja, lub do biura T-stwa po bilety dla swych rodzin.

4 klacze duńskie

ciężkie, rozplodowe, są na sprzedanie za cenę przystępną w dom. WIELGIE przez ZBOJNO (powiat Rypiński).

OGŁOSZENIA.

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że zapis uczenia w zakładzie moim rozpoczyna się 1-go czerwca (19 maja) i trwać będzie do 1 lipca (18 czerwca), a następnie od 17 (4) sierpnia do rozpoczęcia lekcji, t. j. do 31 (18) sierpnia od godziny 10-tej rano do 5-ej po południu. **Dom Rohrmana, ulica Kolegiarna.**

Helena Siecińska.

BIURO NAUCZYCIELSKIE

A. KARPIŃSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna № 3.

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprowadza cudzoziemki.

Zakład naukowy 4 klasowy HELENY JEZERSKIEJ

W WŁOCŁAWKU.

Zapis uczennic i pensjonarek od 20 maja do 15 lipca 1901/2 roku.

Przyjmuję uczni na stancję.

Troskliwa opieka i pomoc naukowa zapewnione; warunki przystępne; wiadomość na miejscu.

Warszawa, Żorawia 27, mieszk. 14.

B. uczenica gimnazjum

żeńskiego, ze świadectwem 6-klas. poszukuje lekcji w mieście.

Wiadomość w redakcji.

Stancja

dla uczniów, troskliwa opieka, życie dostatnie; utrzymanie ucznia 200

rub. rocznie. **Warszawa, Żorawia № 3 m. 24**

GIMNAZJASTKI

Kończące znajdują korzystne posady od 240 do 400 rb. przez **Biuro Nauczyc. J. Jahołkowskiej**, b. nauczycielki II-go gimnazjum. **Warszawa, Marszałkowska 143** (od lipca Marsz. 118). Również z wykształceniem pensyjnym i nauczycielki rutynowane.

OSOBA STARSZA

potrzebna jest na wieś do opieki nad bardzo małym dzieckiem na czas wakacyjny. Wiadomość w redakcji.

OBICIA w wielkim wyborze z różnych fabryk poleca skład farb i pokostu i skład szkła **M. KRUBINERA** w Płocku, ulica Grodzka, wprost Kohnowej.

KARTY POCZTOWE

piękne oraz kopie z obrazów pp. Kossaka, Gersona, Millera, Kostrzewskiego i w. in., oraz z oper Halki, Iirabiny poleca w wielkim wyborze. Skład papieru **St. Winiarskiego** w Warszawie, Nowy-Swiat 53. Telef. 1143. Wielki wybór ozdobnych albumów do tychże. Wysyłka i na prowincję.

Magazyn A. WAGNERA w Płocku

otrzymał znaczny transport **zyrandoli brązowych** kościelnych i salonowych na 12, 15, 16, 18 i 25 świec, również i z lampą w środku od 35 rb. do 120 rb.

Lichtarze kościelne i krzyże znajdują się zawsze w dużym wyborze na składzie.

ROWERY

francuskiej fabry. B-ci „Peugeot“ o starannym wykończeniu i lekkim chodzie, otrzymał i takowe poleca, najtaniej, z gwarancją, **Wł. Apfēlbaum**. Płock.

Używanych rowerów sprzedaż i wynajem—tamże.

100 matek i 80 jagniąt

Rambouillet jest do sprzedania. Wiadomość: **Kochan**, przez Dobrzyń nad Wisłą.

Br. WOLIBNER, BARCZAK i Ska

W PŁOCKU

polecają:

Brony oryginalne amerykańskie, sprężynowe Osborne, brony talerzowe, djagonalne, gzyzakowate, szkockie, polne i łąkowe Laacke, Kultywatory o 5 i 7 stalowych łapach, Kultywatory sprężynowe Schwartza i oryg. amerykańskie Massey Harrisa, Wypielacze, Obsypniki, Znaczniki, Siewniki do nawozów sztucznych, Siewniki do saletry chilijskiej, Pługi dwu, trzy i cztero skibowe Cegielskiego, Zawadzkiego, Ransomesa, Schütza i Bethke, Ventzkiego i Eckerta, oraz wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze stwierdzonej dobroci.



Jako wyłączni reprezentanci na gubernię płocką



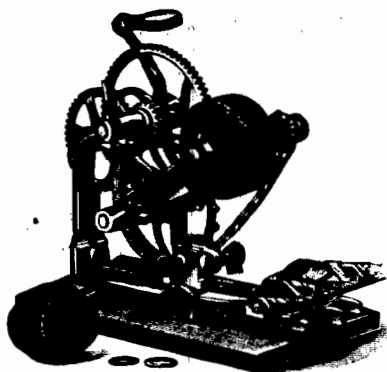
największej w świecie fabryki maszyn żniwnych

„Deering Harvester Comp. w Chicago“

ofiarujemy i upraszamy o jaknajwcześniejsze zamówienia na **ŻNIWIARKI, KOSIARKI i SAMOWIĄZANKI**, których cena na rok bieżący jest znacznie niższa. **ŻNIWIAREK i KOSIAREK „DEERINGA“** rozeszło się w ostatnich dwóch latach w naszej gubernii około dwustu sztuk, a wszyscy nabywcy są z maszyn tych nadzwyczaj zadowoleni, czego najlepszym dowodem, — nadesłane nam pismienne zupełnie bezstronne opinie i podziękowania za te maszyny żniwne. —

Faktem jest dziś stwierdzonym, że żadna maszyna żniwna, maszynow Deeringa sprostać nie może.

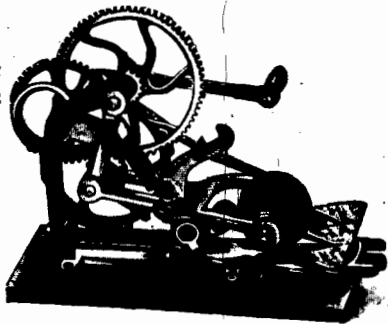
Do toczenia nożyków żniwiarkowych pozyskaliśmy **wyłączną reprezentację** no Królestwo Polskie oryg. amerykańskich toczaków „Western“ najpraktyczniejszych z dotąd znanych.



TOCZAK „WESTERN“, przez kombinację kół trybowych i trwałą konstrukcję budowy osiąga bardzo szybki ruch kamienia, ostrzenie przeto całej sztangi trwa około 20 minut.

TOCZAK „WESTERN“ posiada specjalnie urządzoną dźwignię, która po zasunięciu przytrzymuje sztangę nożową nadzwyczaj silnie, wobec czego praca jednej ręki najzupełniej wystarcza.

TOCZAK „WESTERN“ przez urządzoną transmisję sprężynową wprawia w ruch kamień konieczny, leżący całym swym ciężarem na ostrzach nożyków jednocześnie w obie strony, czego przy dotychczasowych znanych toczakach nie spotykamy. Najpraktyczniejszą zaś stroną toczaka „Western“ jest ta zaleta, że niespełna w 5 minut można zamienić kamień konieczny



na kamień zwyczajny do ostrzenia wszelkich narzędzi, jako to: kos, siekier, noży i t. p. Kamień zwyczajny dodajemy gratis.

Cena toczaka „WESTERA“ 12 rub. 50 kop.

Z dniem 16 maja r. b. otworzyłem w Płocku, przy ulicy Warszawskiej w domu W-jej Bebenkowskiej.

CUKIERNIĘ

Lokal został gruntownie wyrestaurowany, zakład zaopatrzony obficie w wszelkie wyroby w zakres cukrownictwa wchodzące, świeże, po cenach przystępnych. Polecam się względem szanownej publiczności płockiej.

Lucjan Ufnalewski.

Skład wyrobów kuchennych, nożowniczych i galanterji

A. WAGNERA w Płocku

poleca po cenach niskich **bicze zwyczajne i węgierskie** od 50 kop. do 6,75 kop. fabryk krajowych i zagranicznych oraz **szpicruty, baty i sztyki angielskie.**

DO SPRZEDANIA

- 1) **Ogier Kasztanowaty** 4-0 letni po ogierze Janowskim czystej krwi anglika i matce pół krwi, miary 3 werszki ujeżdżony pod wierzch, zdalny do rozplodu
- 2) **Ogier Kasztanowaty** 6-0 letni po ogierze Janowskim półkrwi anglika i matce półkrwi, wierzchowy zdalny do rozplodu.
- 3) **AMERYKAN** fabryki wiedeńskiej Loanera, b. mało używany.

Wiadomość na miejscu w Podgórzu, 8 wiorst od Wyszogrodu, a 3 wiorsty od Kępy Polskiej przystanku parostatków.

Rządca-administrator

młody, energiczny, ukończył szkołę realną, był w Wyższej Szkole rolniczej, oraz w renomowanych gospodarstwach w Królestwie i wschodniej Galicji, obecnie zarządza samodzielnie jednym z większych gospodarstw przemysłowych w Królestwie; wymagań skromnych. Może przedstawić b. poważną rekomendację oraz kaucję do 5000 rb. Obeznany gruntownie z plantacją buraków cukrowych, rybolowstwem i chowem inwentarzy zarodowych; — poszukuje odpowiedniej (poważnej) posady od lipca na ordynarję. Łaskawe oferty proszę adresować **pością Rypla, g. Płocka, posterata dla „Retwanda“.**

BIURO UNGRA

Aleja Jerozolimska 84

(róg Marszałkowskiej)

Przyjmuje w komis do sprzedaży wszelkie przedmioty. —

Posiada na składzie **Meble nowe i używane.**

Wielki wybór **MAHONI.** — Ceny niskie.

Kto nie szuka taniej tandety, a pragnie mieć maszyny rzeczywiście solidnej roboty, a przytem lekkie i trwałe, ten niech nabywa:

ŻNIWIARKI I KOSIARKI MC. CORMICKA

Fabryka Mc. Cormicka studjuje corocznie przez swych specjalistów warunki żniwne naszego kraju i ciągle udoskonala swe maszyny stosownie do naszych potrzeb i dla tego **żadna inna maszyna nie jest tak dostosowana do naszego pola i robotnika jak maszyny MC. CORMICKA**

Ceny na sezon bieżący:

| | |
|--------------------------------|----------|
| Żniwiarka | Rb. 190. |
| Kosiarka | Rb. 140. |
| Żniwiarko - wiązałka | Rb. 375. |

Opisy wysyłają się na żądanie.

Alfred Grodzki

Warszawa: 33, Senatorska.

PISARZA

kawalera z porządnej rodziny z dobrą rekomendacją przyjmie od 6-go Jana **dom. Dyblin.**

Do sprzedania

Dwa młode ogiery

Sierpc. Dobrzeńce. Rościszewski.

KONIE

do sprzedania w majątku **Luszewo**, cztery wiorsty od cukrowni Izabelin (Glinowieck):

1. **OGIER** czystej krwi arabskiej, mąci białej, lat 11, cena rubli 200.
2. **OGIER** skarogniady, rosły i pięknej budowy, lat 5, cena rubli 400.
3. **PARA KLACZY** rasowych, złotokasztanowatych, trzylatek, cena pary rb. 400.